

PIOTR BEDNARZ

Trudna neutralność szwajcarskiej prasy okresu I wojny światowej

Neutralité difficile de la presse suisse dans la période de la première guerre mondiale

Zagadnienie neutralności, bez względu na złożoność problemu w odniesieniu do poszczególnych krajów i konkretnej sytuacji geopolitycznej oraz określonego kontekstu historycznego, zawsze wiąże się z kwestią bezstronności opinii publicznej. Kwestia ta była również żywo dyskutowana w Szwajcarii w okresie pierwszej wojny światowej, a podkreślić wypada, iż wojna niemal całkowicie zdominowała problematykę omawianą w helweckiej prasie, mimo iż kraj ten pozostał neutralny. Wyraźne odejście prasy szwajcarskiej od tematów – nazwijmy je – podstawowych dla danego czasopisma na rzecz komentowania wypadków wojennych było bardzo charakterystycznym zjawiskiem, jakie daje się zauważyć w okresie pierwszej wojny światowej w helweckiej prasie. Dotyczy to nie tylko tytułów informacyjnych – co jest zrozumiałe – ale także takich, które były związane z określoną tematyką, czy to społeczną, kulturalną czy też religijną. Wojna światowa oczywiście w sposób naturalny musiała się w nich pojawić, ale nawet z pobieżnej oceny wynika, że stała się ona czynnikiem dominującym w publikacjach danego czasopisma. Najlepszym przykładem takiego zjawiska jest „*Courier de Genève*”. Przed wojną niemal całkowicie zajmował się kwestiami społeczno-religijnymi, po jej wybuchu natomiast poświęcił się komentowaniu wypadków wojennych, choć oczywiście nie zrezygnował całkowicie z problematyki religijnej. Tylko nieliczne tytuły zdołały się oprzeć tej tendencji do militaryzowania swoich edycji. Przywołajmy jako przykład genewski „*Le Mondain*”. Trzeba jednak jasno stwierdzić, że były to wyjątki i, co istotniejsze dla naszych rozważań, wyjątki mało lub wręcz całkowicie nieistotne dla ogólnego obrazu szwajcarskiej prasy okresu pierwszej wojny światowej.

Wzrost znaczenia prasy w Szwajcarii, bardzo wyraźnie zauważalny w pierwszej połowie XIX w.,¹ w dobie konfliktu światowego musiał się w sposób naturalny przełożyć na jej rolę nie tylko jako podstawowego środka informacji, ale przede wszystkim jako platformy wymiany opinii politycznych. Tymczasem bez większego ryzyka można stwierdzić, że ten mieniący się jako neutralny kraj nie tylko nie był w stanie zachować owej neutralności sądów, ale także jego władze nie potrafiły skutecznie kontrolować wygłaszanych przez przeróżne środowiska opinii, choć odpowiednie kroki w tym kierunku podejmowano.² Z drugiej zaś strony niemal każda interwencja władz federalnych w tej dziedzinie spotykała się z natychmiastową reakcją środowiska dziennikarskiego – zwykle negatywną.³ Skuteczna prewencja w tej kwestii była zatem zadaniem zgoła niewykonalnym.

Nieczęsto opinia publiczna kraju neutralnego do tego stopnia dzieli się na antagonistyczne stronnictwa, jak miało to miejsce w przypadku tego niewielkiego alpejskiego kraju otoczonego zewsząd pożogą wojenną. Jego prasa stała się głównym narzędziem swoistej wojny propagandowej, prowadzonej nie tylko przez samych Szwajcarów, ale także przez przedstawicieli narodów wojujących. Miało to ogromne znaczenie dla omawianych na łamach helweckiej prasy bieżących zagadnień politycznych związanych z zachodzącymi wypadkami wojennymi.

Trzeba jednocześnie dodać, że takich zagadnień było sporo; wymieńmy choćby takie jak: idea neutralności militarnej i gospodarczej, próba określenia i wyważenia odpowiedzialności za wojnę, sprawa belgijska, kwestia nacjonalizmu i związane z nią problemy narodów aspirujących do niepodległości (w tym także sprawa polska). Do szczególnie emocjonujących szwajcarskie społeczeństwo należały wybuchające afery związane z naruszeniem neutralności. W szczególności „afery pułkowników” czy „afery Hoffmann–Grimm”. Pierwsza z nich dotyczyła rzekomej działalności szpiegowskiej płk. K. Egli oraz płk. M. v. Wattenwilla, druga zaś związana była z nieformalną misją R. Grimma w Petersburgu, podczas której chciano wysądować ewentualne możliwości zawarcia przez rosyjski Rząd Tymczasowy pokoju odrębnego.⁴

Warto zatem zadać sobie pytanie: co warunkowało wspomnianą wielotorowość sądów, która wpływała na polityczny rozłam społeczeństwa helweckiego w inte-

¹ Większość opiniotwórczych czasopism powstało właśnie w tym okresie. Por. F. Blaser, *Bibliographie der Schweizer Presse*, Basel 1956–1958; id., *Die Schweizer Presse*, opr. E. Secretan, Bern 1896.

² C. E. Bonjour, *Geschichte der schweizerischen Neutralität*, Basel 1965, s. 577–579; H. Florkowska-Frančić, *Między Lozanną Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917*, Kraków 1997, s. 39–42.

³ Przykładów na to można znaleźć w szwajcarskiej prasie bardzo dużo. Charakterystyczne pod tym względem było stanowisko redakcji „Le Genevois” wyłożone w kilku następujących po sobie artykułach opublikowanych latem 1915 r. pod wpływem zaostżenia cenzury przez władze federalne. *Neutralité suisse et opinions*, „Le Genevois”, 13.06.1915, s. 1; *Le Conseil fédéral et l’opinion*, *ibid.*, 16.06.1915, s. 1; *La liberté de la presse*, *ibid.*, 17.06.1915, s. 1; *Liberté de la parole*, *ibid.*, 19.06.1915, s. 1.

⁴ C. E. Bonjour, *op. cit.*, s. 589, 615–633; J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1989, s. 206.

resującym nas okresie? Odpowiedź na tak postawione pytanie znajdziemy już częściowo w analizie struktury tamtejszej prasy, a także pewnego jej szczególnego charakteru w porównaniu do innych krajów, co bezpośrednio przekładało się na sposób przedstawiania przez tę prasę zachodzących wypadków wojennych.

Pierwszą rzucającą się w oczy cechą szwajcarskiej prasy był jej podział na dwóch płaszczyznach: politycznej i terytorialnej. Podział prasy pod względem politycznym jest rzeczą naturalną w każdym kraju. Dla porządku podajmy jednak główne orientacje interesującego nas okresu, które w Szwajcarii tylko w pewnym stopniu pokrywały się z analogicznymi ruchami ówczesnej Europy. Mamy zatem w Szwajcarii początku XX w. prasę określaną jako: konserwatywno-protestancką, niezależną pravicową, liberalną, katolicko-liberalną, katolicko-konserwatywną, radykalną, socjalistyczną oraz wreszcie socjalistyczno-syndykalistyczną czy wręcz anarchisticzną. Posługując się takim podziałem, wyłowimy pierwsze istotne wnioski dla oceny stopnia neutralności danego czasopisma.

Niemal wszystkie tytuły wpisujące się w nurt konserwatywno-protestancki unikały agresywnego atakowania posunięć państw centralnych, w szczególności zaś Niemiec. Niektóre spośród nich prowadziły jasną, niekiedy niezakamuflowaną linię proniemiecką. Najlepszym przykładem będzie poczytny dziennik miasta federalnego, „Berner Tagblatt”.⁵ Inne z kolei, choć same nie prowadziły niemieckiej propagandy, to jednak zwykle podzielały niemiecki punkt widzenia. To tej grupy zaliczymy większość niemieckojęzycznych czasopism o tendencji radykalnej, m.in. berneński „Der Bund”, „National Zeitung” ukazujący się w Bazylei czy zuryskie „Neue Zürcher Zeitung”, choć to ostatnie w znacznej mierze kładło nacisk raczej na publikację informacji pozyskiwanych z przeróżnych źródeł, element wartościujący grał w nim nieco mniejszą rolę. Z kolei prasa niezależna oraz katolicka w swej większości stała na stanowisku, które można określić jako neutralne bądź też najbardziej do neutralnego zbliżone. Przykładem służyć może tutaj ukazujący się w Lucernie „Vaterland”, który w okresie pierwszej wojny światowej wychodził wspólnie z „Luzerner Zeitung”.

Francuskojęzyczna prasa liberalna w głównym swoim zrębie popierała natomiast ententę, Francję w szczególności. Wspomnieć należy o tak oczywistych przykładach jak „Journal de Genève” czy „Gazette de Lausanne”. Próby podkreślania neutralności, w szczególności przez to drugie czasopismo, jakie pojawiały się na początku wojny, traktować należy wyłącznie jako deklarację, zupełnie zresztą niezrealizowaną w dalszych etapach wojny.⁶ Do grupy zwolenników ententy w tej części kraju doliczyć należy także niezależne czasopisma prawicowe takie jak „La Suisse” czy „Tribune de Genève”. Szwajcarskie organy socjalistyczne, np. „Basler Vorwärts” czy „Berner Tagwacht”, nie wspominając już o syndykalistycznej „Le peuple

⁵ W interesującym nas okresie wychodziły dwie edycje dziennie, częstokroć także każde z wydań miało specjalne dodatki.

⁶ *Ya-t-il deux Suisses?*, „Gazette de Lausanne”, 11.10.1914, s. 2; *À nos amis Suisses allemands*, *ibid.*, 18.10.1914, s. 1; *Restons Suisses!*, *ibid.*, 10.12.1914, s. 3.

de Genève”, stały natomiast na ustalonym przez Międzynarodówkę stanowisku potępiającym wojnę jako taką i wzywającym robotników do jej „bojkotu”. Z uwagi na fakt, iż Szwajcaria do wojny nie przystąpiła, helweccy socjaliści w przeciwieństwie do swoich francuskich czy niemieckich odpowiedników mieli komfortową sytuację i nie musieli ze swych pacyfistycznych haseł rezygnować. Oczywiście zakreślony tutaj podział ma jedynie charakter zarysowy i ryzykowne byłoby bronienie tezy o całkowitym uzależnieniu oceny wojny przez takie czy inne szwajcarskie czasopismo jedynie od jego opcji społeczno-politycznej. Znaleźlibyśmy się wówczas w trudnej do wyjaśnienia sytuacji, w której jednakowo potraktować musielibyśmy sprzyjające Niemcom „Basler Nachrichten” z wybitnie proaliantką „Gazette de Lausanne”, a oba te czasopisma wpisują się w nurt liberalny. Niemniej jednak tendencja wydaje się być dostrzegalna, w szczególności w tym co dotyczy prasy najbardziej neutralnej, jak wspominałem głównie katolickiej i niemieckojęzycznej.

Drugim istotnym zagadnieniem dla poruszonego tematu jest etniczno-językowy podział prasy, mający swe źródło w geograficznym zróżnicowaniu Szwajcarii. Nie chodzi tu jedynie o miejsce ukazywania się, ale także o potencjalnego czytelnika czasopisma. Granica językowa jest chyba najbardziej uchwytana, mamy zatem prasę germano-, francusko- oraz włoskofilską. Tutaj podziały są już znacznie głębsze i lepiej uchwytne. Porównując „Courier de Genève” z „Vaterland”, dostrzegamy zdecydowanie bardziej francuskofilską opcję tego pierwszego, pomimo faktu iż oba te czasopisma formalnie należały do tego samego środowiska społeczno-politycznego, tj. do środowiska katolickiego. Sprawa wydaje się jeszcze w miarę przejrzysta, kiedy porównujemy prasę kantonów monolingwistycznych. Znaczne trudności napotykały jednak już w przypadku takich kantonów, jak Fryburg czy Valais/Wallis, gdzie współistniały społeczności obu języków, tj. niemieckiego oraz francuskiego. Neutralność okazywała się tam najbardziej pożądaną formą oceny wojny i częstokroć była skrupulatnie przestrzegana. Oba kantony były zresztą niemal całkowicie katolickie, co także w pewien sposób warunkowało ich opinię publiczną. Element wyznaniowy bowiem zawsze grał ogromną rolę w życiu publicznym Szwajcarów, przynajmniej od czasów reformacji. W tym kontekście pewna powściągliwość francuskojęzycznej i katolickiej ludności kantonów Valais czy Fryburg w okazywaniu profrancuskich sympatii (czego nie obserwujemy w przypadku Vaud, Neuchâtel i Genewy) wiązała się zapewne z polityką wyznaniową praktykowaną przez III Republikę.

Jeszcze bardziej skomplikowane stosunki panowały w kantonie berneńskim, konkretnie w jego północnej części, czyli w Jurze. Mamy tam sytuację, w której ludność nie tylko posługiwała się językiem francuskim w odróżnieniu do reszty kantonu mówiącego po niemiecku, ale także obserwujemy tam bardzo wyraźny konflikt kulturowo-wyznaniowy. Co gorsza, konflikt ten był trójstronny i zamykał się w trójkącie: katolicka francuskojęzyczna północna Jura – protestanckie i niemieckojęzyczne stołeczne Berno – protestancka, ale francuskojęzyczna południowa Jura.

Dla naszych rozważań istotny jest fakt, iż od czasów wydzielenia Rauracji z Republiki Helweckiej oraz późniejszych decyzji w tej sprawie Kongresu Wiedeńskiego⁷ obszar ten znajdował się w ustawicznym fermencie narodowo-kulturowym, w którym to już wówczas pojawiały się koncepcje oderwania Jury od kantonu berneńskiego. Koncepcja ta nie osłabła nawet po restauracji byłego biskupstwa bazylejskiego m.in. przez władze protestanckiego Berna. Ciężenie ku Francji było odczuwalne wśród Jurajczyków, choć warunkowane bardziej niechęcią wobec Berna aniżeli sympatią do III Republiki. Problem ten był sygnalizowany nie tylko w miejscowej, jurajskiej prasie, ale także niekiedy w innych czasopismach Szwajcarii romańskiej.⁸ Ocena wojny w tamtejszej prasie musiała być zatem szczególnie drażliwa dla każdej ze stron z różnych względów. Lektura czasopism ukazujących się w Jurze, takich jak np. „Le Démocrate”, nasuwa na ten temat ciekawe wnioski.

Podobne niuanse można wyłowić w prasie Gryzonii, której ludność posługiwała się aż trzema głównymi językami, z których tylko jeden należał wyłącznie do dziedzictwa historycznego tamtejszej ludności autochtonicznej.⁹ Z kolei prasa północno-wschodniej Szwajcarii także ciążyła ku swemu najbliższemu, wschodniemu sąsiadowi. Stąd też tyle w niej uwagi poświęconej Austrii i państwom centralnym, np. w „St. Galler Blatt”. Wspomniane wyżej przykłady wpływu geografii na ocenę wojny w prasie szwajcarskiej nie są kompletne, można je jeszcze mnożyć. Niemniej jednak już po nich widać, jak wielką rolę odgrywała ta kwestia w interesującym nas temacie.

Będąca z jednej strony wyrazicielem opinii publicznej oraz z drugiej kształtująca tę opinię prasa szwajcarska stanowiła naturalne odbicie obrazu społeczeństwa tego kraju. Z uwagi na wielokulturowość kraju znalezienie wspólnej linii propagandowej helweckiej opinii publicznej jako całości okazywało się zadaniem zgoła niewykonalnym. Nie ulega wątpliwości, że szwajcarska opinia publiczna okresu I wojny światowej rozbiła się na dwa zwalczające się obozy. Romańska część kraju w ogromnej większości wypowiadała się w duchu proaliantkim i tak interpretowała wypadki, podczas gdy niemieckojęzyczni Szwajcarzy skłonni byli do przyjmowania punktu widzenia Berlina czy Wiednia. Szwajcaria romańska w większości trzymała stronę francuską, gdyż uważała Niemcy za niecywilizowane i niedemokratyczne państwo gwałtu, podczas gdy zachodni alianci wydawali się jej obrońcami demokracji i kultury. Inaczej było w germańskiej części, gdzie większość wierzyła

⁷ *Dictionnaire Historique et Biographique de la Suisse*, t. V, Neuchâtel 1930, s. 302–304.

⁸ *La session du Jura bernois*, „*Courrier de Genève*”, 15.08.1917, s. 1.

⁹ Ściśle mówiąc, retoromański nie istniał jeszcze wówczas jako jeden ustandaryzowany język, występowało natomiast pięć głównych dialektów używanych w poszczególnych dolinach. Stały się one w końcu XX w. podstawą dla sformułowania wspólnego języka – rumantsch grischun. C. M. Ratajczyk, *Jak porozumiewają się Szwajcarzy. Media w wielokulturowej Szwajcarii*, Wrocław 2004, s. 62–64.

w lepszą przyszłość w gospodarczym współdziałaniu z Rzeszą.¹⁰ Nie brakowało, rzecz jasna, także głosów bezstronnych czy neutralnych, głównie w germańskiej części kraju, nieco mniej było ich nad Lemanem. Zakres propagandy wojennej był w Szwajcarii po obu stronach ogromny, a jej wpływ na społeczeństwo niemal zgubny. Niekiedy mówi się nawet o całkowitej dezintegracji narodu czy wręcz rozpadzie populacji na dwa odrębne i wrogie narody. Bardzo trafnie istotę problemu ujął Tobias Kästli, twierdząc, iż państwo pozostało neutralne – naród w żadnym wypadku.¹¹ W pewnym więc stopniu mieli rację piewcy szwajcarskiej ideologii narodowej przełomu wieków, tacy jak Gonzague de Reynold czy Richard Bovet-Grisel, twierdząc, że wojna jest Szwajcarii potrzebna po to, aby naród znajdujący się w dekadencji mógł się na nowo odrodzić i znaleźć własną świadomość w skutek rozpadu starych struktur będącego nieuniknioną konsekwencją wojny.¹² Wbrew oczekiwaniom Helwetystów Szwajcaria pozostała jednak poza konfliktem, ale to umożliwiło prowadzenie swoistej wojny gazetowej w atmosferze względnego bezpieczeństwa.

Oczywiście wśród głosów szwajcarskiej opinii publicznej pojawiały się także wystąpienia świadczące o zainteresowaniu rzeczywistą neutralnością. Do najistotniejszych należało bez wątpienia wystąpienie Carla Spittelera, późniejszego laureata literackiej Nagrody Nobla. W odczycie zorganizowanym w grudniu 1914 r. w Zurychu przez Nowe Stowarzyszenie Helweckie, Spitteler starał się nawoływać do obiektywizmu i pozostania na gruncie szwajcarskim, a nie francuskim czy niemieckim.¹³ Jakkolwiek zapoczątkowana tym wystąpieniem dyskusja trwała przez cały okres wojny, to jednak faktycznie neutralnych głosów na łamach szwajcarskiej prasy było stosunkowo niewiele, pojawiały się głównie w niemieckojęzycznej prasie.

Podział społeczeństwa wynikał jednak także z kilku innych przyczyn, nie tylko językowych. Ważnymi elementami były także interesy ekonomiczne czy bliskość kulturowa wykraczająca poza kwestie językowe.¹⁴ Niemniej jednak widoczne sympatie, odpowiednio: zachodniej Szwajcarii do Francji, południowej do Włoch oraz centralno-wschodniej do Niemiec, są czynnikiem trudnym do przecenienia. Szczególnym przypadkiem jest pod tym względem Genewa. Przywołajmy fakt, że spośród tamtejszych wpływowych rodzin spora część wywodziła się z Francji, a osiadła w Genewie w wyniku przeróżnych perypetii politycznych. Nie chcąc przeceniać tego faktu,¹⁵ warto jednak zwrócić na niego uwagę. W dobie roz-

¹⁰ T. Kästli, *Die Schweiz. Eine Republik in Europa. Geschichte des Nationalstaats seit 1798*. Zürich 1998, s. 412.

¹¹ *Ibidem*.

¹² A. Clavien, *Les Helvétistes. Intellectuels et politique en Suisse romande au début du siècle*, Lausanne 1993, s. 290–291.

¹³ C. Spitteler, *Unser schweizer Standpunkt*, Zürich 1915.

¹⁴ C. E. Bonjour, *op. cit.*, s. 575–577.

¹⁵ W Lozannie liczba rodzin francuskich była znacznie mniejsza, a propaganda profrancuska przynajmniej równa tej prowadzonej w Genewie, jeśli nawet nie większa.

budzonego nacjonalizmu i popularności ideologii narodowych element bliskości kulturowej może wydawać się uzasadniony. Współistniał on jednak z kilkoma innymi, być może równie zasadniczymi dla poruszonego zagadnienia.

Jednym z nich jest fakt, że Szwajcaria omawianego okresu charakteryzuje się już sporym odsetkiem ludności pochodzenia obcego. Co więcej, na przełomie wieków struktura populacji obcej była szczególna i w sposób zasadniczy wpływała na całokształt opinii publicznej. Znakomita większość obcokrajowców w Szwajcarii, bo ok. 90%, to obywatele sąsiednich państw – Francji, Niemiec bądź Włoch. Wszystkie one brały udział w wojnie. Ponadto aż 30% spośród nich osiadło w trzech głównych miastach: Zurychu, Bazylei oraz Genewie.¹⁶ Nietrudno w takiej sytuacji zinterpretować fakt, że te właśnie miasta stały się głównymi ośrodkami wojny propagandowej. Rzecz znamienna, Berno, miasto federalne i w dodatku niemieckojęzyczne, w dużo mniejszym stopniu ulegało propagandzie wojennej w porównaniu do Zurychu i Bazylei, z jednej strony, oraz Genewy i Lozanny – z drugiej. Z kolei wartym przywołania jest fakt silnych związków ekonomiczno-kulturowych pomiędzy niektórymi szwajcarskimi miastami a krajami biorącymi udział w wojnie. Związki te szczególnie mocno rozwinęły się w II połowie XIX w., tak jak np. Genewy z Rosją (nie wspominając o wielowiekowych związkach tego miasta z Francją) czy Bazylei z Niemcami.¹⁷

Rzecz jasna, nie tylko nad Aare prasa była podstawowym środkiem informacji, ale z uwagi na centralne położenie Szwajcarii, jej neutralność, a nade wszystko jej wielokulturowość, prasa tego kraju nadawała się idealnie do prowadzenia propagandy wojennej każdej ze stron. Niemal każde twierdzenie, opinia, a nawet podawany do publicznej wiadomości fakt na łamach tamtejszej prasy można było opatrzyć przymiotnikami „neutralny”, „niezależny” czy po prostu „obiektywny”. Była to, jak się wydaje, główna wartość tej prasy nie tylko dla wojujących stron, ale też dla samych Szwajcarów.

Bardzo dobrym przykładem tego zjawiska jest ukazujące się od początku do końca wojny w Genewie nowe czasopismo „Le Nouveliste”.¹⁸ Był to organ kolonii niemieckiej, która czuła się szczególnie dotknięta francuską propagandą wojenną, uprawianą na masową skalę nie tylko w Genewie, ale także innych francuskojęzycznych kantonach. W pierwszym numerze tego czasopisma czytamy: „Jest oczywistym, że będziemy przedstawiali nasze idee bez nienawiści i pasji. Pieczołowicie

¹⁶ A. Clavien, *op. cit.*, s. 169.

¹⁷ *Dictionnaire Historique et Biographique...*, t. I, Neuchâtel 1921, s. 180; *Dictionnaire Historique et Biographique...*, t. V, s. 616.

¹⁸ Ten nieoryginalny tytuł, identyczny z tym, jakie nosiło jedno z ważniejszych czasopism kantonu Valais/Wallis, miał zapewne uwiarygodnić nowo zakładane pismo w oczach romańskiej opinii publicznej. W efekcie tego zabiegu oba czasopisma bywają do dziś mylone ze sobą, tym bardziej że to genewskie nie przetrwało zbyt długo i nie zapisało się na trwałe w strukturze helweckiej prasy.

będziemy unikali wszelkich ataków na ten bądź inny wojujący naród i troszczyć się będziemy o szukanie wyłącznie prawdy”.¹⁹

Dodajmy dla uniknięcia nieporozumień, że czasopismo to dopiero nieco później wprost przyznało się, iż jest organem niemieckiej kolonii w Genewie, bo początkowo oczywiście fakt ten skrzętnie ukrywało.²⁰ Przypadek „Le Nouveliste” nie jest oczywiście jedynym przykładem na szermowanie ideą niezależności prasy dla popierania określonych sympatii. Bez większego ryzyka można stwierdzić, że większość tytułów ukazujących się w Szwajcarii w mniejszym lub większym stopniu ulegała propagandzie wojennej jednej ze stron, częstokroć także sama taką propagandę nad wyraz skutecznie i intensywnie prowadziła, wspierana w tym dziele przez Francuzów czy też Niemców. Miało to ogromne znaczenie dla omawianych na łamach lokalnych czasopism problemów z zakresu polityki międzynarodowej.

Oczywiście owa „bezstronność” w większości wypadków daleko mijała się z prawdą. Skala nadużywania deklarowanej obiektywności i powoływania się w dobie wojny na szwajcarską opinię była tak wielka, iż w dość krótkim czasie pojawiła się odrębna swoista dziedzina szwajcarskich publikacji prasowych, którą można określić mianem „dementologii”. Wykazywanie obcych wpływów, zagranicznych kapitałów, osobistych powiązań redaktorów poszczególnych czasopism, wręcz zarzuty o szpiegostwo, a w najlepszym razie o germano- lub frankofilstwo, stały się wręcz kanonem szwajcarskich publikacji prasowych interesującego nas okresu. Działo się tak w odniesieniu niemal do wszystkich uczestników życia publicznego. Emocje, jakie wzbudziła nominacja na głównodowodzącego armii gen. Ulricha Wille, powszechnie uważanego za germanofila,²¹ niechęć do jego szefa sztabu płk. Teophila Sprechera von Bernegga, jakie manifestowały się w zachodniej Szwajcarii, współistniały z oskarżeniami redaktorów „Journal de Genève” oraz zwłaszcza „Gazette de Lausanne” o frankofilstwo. Dodajmy, że owe oskarżenia bardzo często pokrywały się z rzeczywistością. Niekiedy nawet nie próbowano nawet im zaprzeczać czy ich dementować. Co więcej, zdarzały się przypadki takich wypowiedzi czy podejmowanych akcji informacyjnych, które naocznie ukazywały sympatie poszczególnych czasopism, a niekiedy nawet próbowano sympatie czytelników studiować w obliczu przekroczenia wszelkich norm przyzwoitości. Zdarzało się to jednak znacznie częściej w Szwajcarii romańskiej, której społeczeństwo w znacznie większym stopniu uległo francuskiej propagandzie aniżeli społeczeństwo pozostałej części kraju ideologii niemieckiej.

Przywołajmy jako przykład Lozannę. Słynne zdemolowanie niemieckiego konsulatu w tym mieście w styczniu 1915 r.²² miało swoje konsekwencje nie tylko na gruncie międzynarodowym, ale nade wszystko na płaszczyźnie stosunków wewnę-

¹⁹ Artykuł wstępny bez tytułu, „Le Nouveliste” nr 1, 07.10.1914, s. 1.

²⁰ Do 16.10.1914 r. dziennik ten nosił oficjalną nazwę „Le Nouveliste. Journal d'informations”, od dnia następnego pojawiło się określenie „Journal de la colonie allemande à Genève”.

²¹ *Dictionnaire Historique et Biographique...*, t. VII, Neuchâtel 1933, s. 332.

²² J. Wojtowicz, *op. cit.*, s. 206.

trzných. Wydarzenie to, szeroko komentowane w prasie centralnej Szwajcarii, służyło do samego niemal końca wojny jako argument negujący zainteresowanie społeczności romańskiej rzeczywistą neutralnością. Incydent ten stał się zresztą jednym z powodów ożywionej dyskusji publicznej na temat postawy Szwajcarii wobec wojny, jaka rozgorzała w kraju po wypadkach lozańskich. Powołana Komisja Neutralności Bundesratu miała sprawować kontrolę nad przestrzeganiem zasady nieangażowania się w wojnę, stała się organem, któremu bacznie zaczęto się przyglądać w germańskiej części kraju. Szczególnie berneński „Der Bund” poświęcił jej wiele uwagi na przełomie maja i czerwca 1915 r.

Innym głośnym incydem, jaki stał się powodem oskarżeń Lozanny o sprzyjanie Francji, był incydent z francuskimi internowanymi. Pewna ich grupa, internowana na terytorium Vaud, w masywie Diablerets w październiku 1916 r., pozwoliła sobie na napaść i pobicie szwajcarskich turystów, których jedynym przewinieniem był fakt, iż pochodzili z kantonu berneńskiego i posługiwali się językiem niemieckim. Incydent ten nie byłby może tak istotny (podobne zdarzały się jeszcze kilkakrotnie), gdyby nie stanowisko jednego z lozańskich czasopism, mianowicie „Tribune de Lausanne”. Redakcja wzięła w obronę Francuzów, całą winą obarczając Berneńczyków, którzy mieli zachowywać się prowokacyjnie. Oburzenie w Bernie było olbrzymie. Gazety germanofilskie, takie jak „Berner Tagblatt”, atakowały Lozannę za przedkładanie interesów francuskich nie tylko nad niemieckie, ale także nad dobro Szwajcarów.²³ Także czasopisma o bardziej umiarkowanej opcji, m.in. „Der Bund”, potępiały postawę Lozańczyków.

Sympatie Lozanny wobec Francji były zresztą aż nadto widoczne. To właśnie „Gazette de Lausanne” apelowała do czytelników o niewywieszanie francuskich flag, które już w 1915 r. były powszechnym widokiem na lozańskich ulicach. Podobne głosy adresowane do swoich czytelników wystosowywał „Courier de Genève”, przypominając o sankcjach karnych, jakie mogą spotkać właścicieli statków pływających po Lemanie, za samowolne używanie francuskich bander, co gwałciło prawo szwajcarskie i międzynarodowe.²⁴ Skutek musiał być ograniczony, tym bardziej że nadlemańskie czasopisma prowadziły jasną i czytelną francuską linię propagandową, niekiedy posuwając się nawet do nieeleganckich metod. Głośna stała się sprawa publikacji na łamach „Gazette de Lausanne” przerobionego zdjęcia niemieckich żołnierzy, którzy rzekomo pod bronią zmuszali belgijskie kobiety to prac w niemieckim lazarecie. W retuszu jednak zapomniano wymazać z rękawa jednego z żołnierzy opaski czerwonego krzyża. Wspomniany „Le Nouveliste” z Genewy natychmiast opublikował oryginał zdjęcia razem z przerobioną wersją z Lozanny, co mocno podkopało wiarygodność lozańskiego czasopisma. Był to oczywiście jeden z bardzo licznych przypadków fałszowania informacji.

²³ *Der Skandal in Diablerets*, „Berner Tagblatt”, 27.10.1916, Morgenblatt, s. 2.

²⁴ *Les drapeaux étrangers*, „Courier de Genève”, 11.07.1915, s. 2.

Kolejnym charakterystycznym i idącym znacznie dalej przykładem na profrancuskie sympatie nadlemańskiej prasy może być przypadek innego czasopisma, tym razem genewskiego „La Suisse”. Pod koniec wojny czasopismo to wprowadziło rubrykę opisującą bohaterskie wyczyny konkretnych żołnierzy francuskich, których losy związane były z Genewą. Początkowo informowano, że rodzina opisywanego w danym numerze bohatera ma korzenie szwajcarskie, a jego dziadowie wywodzą się z Genewy. Nieco później pojawili się „Francuzi”, którzy sami przed wojną mieszkali w Genewie, i nie rozwodzono się zanadto nad niefortunną informacją, że ów „Francuz” służy w Legii Cudzoziemskiej. W ostatnich natomiast miesiącach wojny gazeta wprost, bez najmniejszej żenady podała nazwiska i pokazała zdjęcia opisywanych żołnierzy, ale także dokładny adres zamieszkania w Genewie bohatera, który okazywał się być z krwi i kości Szwajcarem. Były to przypadki nieodosobnione, zważywszy na fakt, że we francuskiej Legii Cudzoziemskiej w okresie I wojny światowej walczyło ponad 10 000 Szwajcarów.²⁵

Niewiele lepiej przedstawiała się sprawa neutralności niemieckojęzycznej prasy i tamtejszej opinii publicznej. Poza nielicznymi wyjątkami w postaci wspomnianego już „Vaterland” trudno znaleźć tam tytuły neutralne. Pomijamy tutaj oczywiście środowiska socjalistów, którzy w szczególności w kantonie zuryskim mieli dość liczne grono zwolenników. Wynikało to głównie ze wzmożonej industrializacji tego regionu w II połowie XIX w. i znacznego przyrostu ludności robotniczej. Warte wspomnienia jest tutaj socjalistyczne czasopismo ukazujące się w Winterthur, „Der Grütliener”, które podobnie do innych tytułów z tego środowiska stało na stanowisku zgola potępiającym wojnę i może właśnie dlatego było na swój sposób neutralne.

W porównaniu do francuskojęzycznej części kraju propaganda wojenna nie była tutaj jednak aż tak agresywna, przynajmniej nie we wszystkich wypadkach, choć jej zakres był znaczny i zdawano sobie oczywiście z tego sprawę.²⁶ Posługiwała się także nieco innymi metodami perswazji, choć i nad Renem dochodziło do skandali na tym tle. Jednym z ciekawszych była sprawa Uniwersytetu Bazylejskiego, któremu zarzucano propagowanie ideologii niemieckiej. Miało się to przejawiać między innymi w niedopuszczaniu przez niektórych profesorów do egzaminów bądź też na seminaria studentów legitymujących się obywatelstwem jednego z państw ententy.²⁷ Tego typu wypadki, choć częste, to jednak i tak w swej liczbie cokolwiek blado wypadają w porównaniu do tych znad Lemanu. Z niemieckojęzycznych czasopism

²⁵ *Dictionnaire Historique et Biographique...*, t. VI, Neuchâtel 1932, s. 171.

²⁶ C. K. Hänggi, *Die deutsche Propaganda in der schweizer Presse*, Laupen 1918; *La propagande allemande dans la presse suisse*, „Le Genevois”, 13.05.1918, s. 1.

²⁷ Jednym z nich miał być niejaki dr v. Herff, który oficjalnie odmawiał przyjęcia na seminaria Rosjan i Japończyków, co stało się przedmiotem zainteresowania ze strony prasy romańskiej. Piętnował to „Le Democrate”, a „Courier de Genève” apelował na swoich łamach w tej sprawie nawet do Bazylejskiego Departamentu Kształcenia Publicznego, ironicznie przypominając, że Bazylea leży już po szwajcarskiej stronie granicy. *L'invasion*, „Courier de Genève”, 29.10.1914, s. 1.

przebijają częściej próba zrozumienia Niemców oraz w konsekwencji przyznania im racji aniżeli chęć skompromitowania Trójp porozumienia. Mamy zatem w tej prasie całą paletę relacji z Berlina, korespondencji wojennych pisanych z okopów niemieckich czy austriackich.²⁸ Polemiki i felietony dotyczące kwestii gospodarczych powiązanych z wojną są częstsze aniżeli frazesowe hasła wolności ludów, jakimi posługiwała się Szwajcaria romańska.²⁹ Niosło to ze sobą bezsprzeczne korzyści dla całościowej oceny wojny. Nawet Belgowie – powszechnie uważani za niewinne ofiary niemieckiej agresji³⁰ – byli w nieco bardziej wyważony sposób oceniani przez opinię publiczną alemańskiej Szwajcarii. To właśnie tam wskazywano na fakt „pozornej neutralności” Belgii, jej związki z Anglią i Francją i głosy te niewiele się zmieniały w następnych miesiącach wojny.³¹ Mniejsze obawy związane z potencjalnym złamaniem neutralności Szwajcarii przez Niemców, jakie sygnalizowane były przez opinię publiczną tej części kraju, wynikały m.in. z nieco większego dystansu wobec Belgów. Pomimo znacznego „zniemczenia” tamtejszej opinii publicznej można mimo wszystko stwierdzić, że to właśnie w tej części kraju dało się słyszeć nieco bardziej wyważone, jeśli nawet nie obiektywne, opinie.

Zasygnalizowane problemy związane z problematycznością neutralności szwajcarskiej opinii publicznej czy nawet wręcz z jej brakiem wymuszają szczególną ostrożność w interpretowaniu głosu helweckiej opinii publicznej w kwestii prowadzonej wojny. Sposób interpretowania takich zagadnień jak słuszność wojny i moralna ocena poszczególnych państw biorących w niej udział będzie zawsze obarczony pewnym ryzykiem, o ile nie uwzględnimy w odpowiednio rozległym stopniu wspomnianych uwarunkowań. Dotyczy to również kwestii poglądów helweckiego społeczeństwa wobec narodów aspirujących do niepodległości, takich jak: Polacy, Irlandczycy, Ukraińcy, Litwini, Czesi czy południowi Słowianie. Ich zaangażowanie w wojnę było interpretowane niejednoznacznie, choć w miarę rozwoju sytuacji w niektórych przynajmniej wypadkach opinią publiczną tego alpejskiego kraju coraz częściej przemawiała wspólnym głosem. Tak było między innymi w przypadku sprawy polskiej. Stanowi to jednak już odrębny i stosunkowo rozległy temat.

²⁸ Szczególnie warte są przywołania obszerne reportaże Hermana Alfreda Tannera z 1915 r. z frontu włoskiego oraz nieco późniejsze z frontu włoskiego, jakie publikowała prasa niemieckojęzyczna – głównie „Basler Nachrichten”.

²⁹ Kwestie ekonomiczne związane z wojną szczególnie często poruszał „Der Bund”. Spośród licznych artykułów na ten temat charakterystyczne są *Neutralitätsrechte im Wirtschaftskrieg*, „Der Bund”, Abendblatt 19.01.1915, s. 1 (cz. 1); *ibid.*, Abendblatt 20.01.1915 (cz. 2) oraz *Zur Erhaltung unserer wirtschaftlichen Selbstständigkeit*, *ibid.*, Morgenblatt 11.09.1915, s. 1.

³⁰ W szczególności Lozanna i Genewa były bastionem probelgijskiej akcji propagandowej. Por. M. Galan, *La presse genevoise face à la violation de neutralité belge en 1914*, Genève 2003.

³¹ M.in. *Die Wahrheit über Belgien*, „Berner Tagblatt”, Abendblatt 08.07.1915, s. 1.

RÉSUMÉ

L'opinion suisse dans la période de la première guerre mondiale se distingua par une grande polarisation des idées politiques. Ce phénomène s'exprima non seulement par une appréciation spécifique de la vie politique intérieure suisse, mais aussi par une façon spécifique de commenter les événements de la politique européenne et mondiale. L'opinion helvète se divisa en deux camps opposés: profrançais et proallemand. La ligne de division passa alors par la linguistique et la socio-politique. La presse écrite éditée à l'ouest de la Suisse appuya en général la propagande guerrière française, tandis que la presse suisse germanophone fut beaucoup moins homogène. Bien qu'une grande partie des périodiques suisses germanophones ait soutenu le point de vue allemand il y eut quand même certains qui tâchaient de ne pas céder aux exigences de la propagande, en sachant rester dans une certaine neutralité. La presse conservatrice et protestante suisse germanophone, ainsi que la plupart de la presse radicale d'un côté, et la presse libérale éditée à l'ouest de la suisse de l'autre, présentèrent et commentèrent les nouvelles d'une manière tout à fait différente. La presse catholique envisagea la réalité de son propre point de vue, la presse socialiste du sien, complètement différent. Cette divergence d'opinions exprimées par la presse écrite helvète attira non seulement les lecteurs suisses, mais aussi les autres, y compris les partisans des idées guerrières de deux côtés du conflit militaire.